

poniedziałek, 26.09.2022

Najmniejszy jest wielki [Łk 9, 46 - 50]

Uczniom Jezusa przyszła myśl, kto z nich jest największy. Lecz Jezus, znając tę myśl w ich sercach, wziął dziecko, postawił je przy sobie i rzekł do nich: «Kto by to dziecko przyjął w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto by Mnie przyjął, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki». Wtedy przemówił Jan: «Mistrzu, widzieliśmy, jak ktoś w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zaczęliśmy mu zabraniać, bo nie chodzi z nami». Lecz Jezus mu odpowiedział: «Przestańcie zabraniać; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami».

>P<

Najlepsza praca, dobre zarobki, znacząca pozycja, władza - pewnie nie raz mieliśmy takie pragnienia w sobie. Nie są to sprawy nowe. Status społeczny i pozycja, którą można posiadać były bardzo ważne w starożytnym społeczeństwie Izraela i tamtej kulturze. Widzimy, że i dziś nie jest to nic nowego. Apostołowie również realizują między sobą, kto z nich jest największy. Jezus odwraca porządek. Chrystus uczniom pragnącym zaszczytu i władzy, stawia za przykład dziecko. W tamtym czasie dzieci nie odgrywały żadnej znaczącej roli w społeczeństwie, były przez nie bagatelizowane. Przykład Jezusa jest rewolucyjny. Odwraca porządek i zachęca by rewidować swoje pragnienia, pomysły, idee. W Jego oczach nie ten jest wielki kto posiada władzę, lecz ten, kto potrafi stać się najmniejszym, jest ufny, uczy się nowych rzeczy, chłonie wiedzę, pyta - jednym słowem, ma w sobie coś z dziecka. Zdaniem Jezusa nie ten jest wielki kto się wywyższa, szuka zaszczytów, lecz ten kto potrafi służyć, dawać z siebie, tracić siebie. Papierkiem lakmusowym w nauczaniu Jezusa jest służba. Ten kto przyjmuje tych, którzy mało znaczą, są wykluczani ze społeczeństwa, nie są w nim brani pod uwagę - przyjmuje Jezusa i Jego Ojca. Apostołowie jeszcze tego nie potrafili zrozumieć... A jak jest ze mną?

fot. pixabay